



CHAUMPEPS
nowomianowany minister
spraw wewnętrznych w
gabiniecie Boncoura we
Francji.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



LITWINOW,
komisarz ludowy do spraw
zagranicznych Z. S. S. R.

KUCHCIAK STANIE PRZED SĄDEM DORAŻNYM

Kim był sprawca rzucenia bomb pod gmach województwa i magistratu. — Oprócz Kuchciaka osadzono w więzieniu kilkanaście osób.

Lódź, 21 grudnia.

(ig). Wieść o aresztowaniu sprawców zamachów bombowych, dokonanych we wtorek ubiegłego tygodnia przed gmachem województwa i magistratu w Łodzi, rozniósła się wczoraj lotem błyskawicy po całym mieście, budząc wielką sensację, a to ze względu na osoby sprawców zamachu, którzy będąc członkami legalnej i praworządnej organizacji politycznej, pozostawali poza obrębem wszelkich podejrzeń o zamachy terrorystyczne.

Głównym oskarżonym o podrzucenie bomb okazał się mianowicie znany w kołach robotniczych Roman Kuchciak, czynny członek stronnictwa N. P. R.-prawicy oraz jeden z przywódców kartelu zjednoczenia zawodowego polskiego (Z. Z. P.) w Łodzi.

Jak wiadomo, Z. Z. P. pozostawało od pierwszej chwili, t. j. od czasów oderwania się od związków zawodowych „Praca” pod wpływami N. P. R.-prawicy.

Roman Kuchciak był zasadniczo zwykłym awanturnikiem politycznym, czło-wiekiem, który na związkach zawodowych oraz na dywersjach z organizacji politycznych zamierzał robić karierę osobistą. Faktem bowiem jest, że gdy kartel Z. Z. P. nie okazywał w początkach swej działalności żadnego zgoła rozwoju i liczył znikoma ilość członków, Roman Kuchciak, pragnąc zyskać sobie popularność w szerszych masach robotniczych, nawiązał w roku 1928, podczas strejku włókienniczy w Łodzi, kontakt z organizacją P. P. R.-lewicy, równocześnie pozostając w dalszym ciągu członkiem N. P. R.-prawicy i biorąc udział w zjazdach partyjnych.

W ostatnich czasach KUCHCIAK ZACZĄŁ TRACIĆ WPŁYW WE WŁASNEJ ORGANIZACJI,

do czego właśnie przyczyniły się jego kombinacje polityczne. Podczas ostatnich wyborów do władz zrzeszenia, które odbyły się przed pół rokiem, już NIE ZOSTAŁ WYBRANY DO ZARZĄDU,

mimo to w dalszym ciągu próbował pracować na terenie związkowym i w czasie ostatniego strejku tramwajowy w Łodzi próbował wciągnąć do Z.Z.P. nielegalny komitet akcji.

Czy ta utrata popularności wśród mas robotniczych i chęć jej odzyskania były powodem dokonania zamachów bombowych przez Romana Kuchciaka — narazie niewiadomo.

Sądy wyjątkowe w Niemczech zniesione

złagodzenie przepisów o utrzymaniu spokoju wewnętrznego

Berlin, 21 grudnia.

Równoległe do ustawy amnestyjnej, uchwalony został przez rząd kanclerza Schleichera nowy dekret „dla utrzymania pokoju wewnętrznego”, który znosi automatycznie szereg wydanych poprzednio dekretów, mających na celu zwalczanie teroru politycznego. Dekret o sądach wyjątkowych został równocześnie zniesiony; nadto złagodzone przepisy prasowe.

Ogłoszonym dzisiaj rozporządzeniem objęta została ochrona prezydenta Rzeszy, republikańskie reformy państwowe oraz flaga państwowa. Tak zw. ustawa

śledztwo toczy się w dalszym ciągu, jedno jest wszakże pewne, że Kuchciak już się przyznał, że to ON WŁASNIE PODRZUCIŁ OBIE BOMBY, JEDNĄ POD GMACH URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO, A DRUGĄ POD GMACH MAGISTRATU.

Obecnie w areszcie urzędu śledczego przebywa, poza aresztowanym Kuchciakiem, co do którego niema już żadnej wątpliwości o jego współdziałanie w zamachu, jeszcze 18 osób, z jego otoczenia, które również zostały aresztowane, jako podejrzane o współdziałanie.

Dochodzenie policyjne spoczywa w rękach ins. Noska p. inspektora Niedzielskiego, komendanta policji w Łodzi, oraz nadkomisarza Weyera. Nadzór nad dochodzeniem ma prokurator Mandeckki. Sprawca zamachów bombowych stanie przed sądem doraźnym.

Prokurator żąda kary śmierci

dla zamachowców ukraińskich. — Dziś przemawiają obrońcy

Lwów, 21 grudnia.

Czwarty dzień procesu przeciwko terrorystom ukraińskim rozpoczął się w atmosferze bardziej jeszcze naprężonej, niż dotychczas. Zarządzono wzmocnienie kordonów policyjnych przed gmachem sądu oraz wewnątrz.

Na wstępie trybunał odrzucił wniosek obrony o zbdanie przez lekarzy psychiatrów świadka Motyki, którego zeznania były niezwykle obciążające dla osk. Biłasa i Danylyszyna.

Pierwszy z kolei świadek zeznaje w dniu wczorajszym Meletij, na terenie którego ujęto Biłasa i Danylyszyna.

Św. Jan Bowdur, sekretarz gminny w Rozwadowie, był jednym z tych, którzy po przeprowadzeniu się na drugi brzeg Dniestru, ujeli tych oskarżonych, których przy konfrontacji poznaje.

Tak samo opowiada szczegóły pościgu ś. Kurasiński, który wraz z kilku kolegami obserwował fakt postrzelenia Andruchowa (przebywającego na kuracji

w szpitalu w Stryju).

Św. Józefa Najdekowa, właścicielka domu, w którym wynajął pokój zabity terrorysta Berezowski, opowiada, iż świadek wynajął pokój, zadatkował 5 zł., a następnie wyjechał. W czasie jego nieobecności pytali o niego jacyś dwaj młodzi ludzie. Żadnego z oskarżonych nie zna.

Świadek Romaniszyn opowiada, jak nieopodal wsi Porsny znalazł plecak oraz płaszcz. W plecaku była znaczna ilość bilonu. Pieniądze te, które znalazł 5 grudnia, następnego dnia oddał do policji.

Po zeznaniach tego świadka odczytano zeznania oskarżonego Biłasa w śledztwie.

OPISUJĄCE PRZYGOTOWANIA DO ZABÓJSTWA Ś.P. HOŁÓWKI.

Biłas po odczytaniu tych zeznań oświadczył, że jego pierwsze zeznanie jest nieprawdziwe, mówił bowiem to wszystko w tym celu, aby sprawę mógł rozpatrywać sąd przysięgłych.

W tem miejscu jeden z obrońców wnosi o przekazanie sprawy zabójstwa ś.p. Hołówki sądowi zwyklemu. Prokurator oponuje.

Po przerwie sąd ogłasza decyzję, odrzucającą wnioski obrony. Mimo to obrońca w dalszym ciągu domaga się wezwania dodatkowych świadków, którzy mają udowodnić alibi Biłasa i Danylyszyna w dniu zabójstwa ś.p. Hołówki.

Sąd odrzuca wszystkie wnioski obrony, poczem po odczytaniu aktu sądu grodzkiego w sprawie poprzedniej działalności Biłasa, przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe i oddaje głos prokuratorowi Mostowskiemu.

Prokurator analizując zbrodnie, popełnioną przez wszystkich 4-ech oskarżonych, główny nacisk kładzie na udział Kossaka, którego uważa za inicjatora i główną sprężynę zamachowców.

Ponieważ w czasie napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim padł 1 zabity i 7 rannych, jest to **MASAKRA I GWALTOWNA STRZELANINA.**

Z kolei prokurator omawia udział Biłasa w spisku twierdząc, że on to zabił przed. Kojate, aczkolwiek Danylyszyn chce winę wziąć na siebie.

Osk. Żurkowski brał czynny udział w napadzie z bronią w ręku.

Prokurator wnosi o najsurowszy wymiar kary t.j. o karę śmierci dla wszystkich oskarżonych na zasadzie art. 32 rozp. o sądach doraźnych, bez zastosowania okoliczności łagodzących.

W dniu dzisiejszym przemówienia obrony, poczem ogłoszony zostanie wyrok.

Nasilenie grypy w Łodzi wzrasta

Lekarze przeciążeni są pracą

Lódź, 21 grudnia.

(it) Nasilenie grypy w Łodzi, nie tylko nie zmalało, ale w bieżącym tygodniu jeszcze bardziej wzrosło. Choroba ta panuje obecnie w Łodzi niemal na gminnie. Z raportów lekarzy kasowych wynika, że dziennie lekarze domowi mają po 25—30 wizyt u chorych na grype.

Ogółem, jeśli chodzi o ubezpieczonych w łódzkiej kasie chorowało i choruje w Łodzi na grype przeszło 5 tysięcy osób. Cyfra ta nie daje oczywiście pełnego obrazu nasilenia choroby, gdyż wypadki zachorowań nieubezpieczonych w kasie chorych nie są rejestrowane.

Strejk piekarzy w Łodzi?

Czeladnicy nie godzą się na obniżkę płac

Lódź, 21 grudnia.

(it) Dziś o godz. 4 po poł. odbędzie się walne zebranie wszystkich czeladników piekarskich w Łodzi, na którym

zadecydowana zostanie sprawa proklamowania ogólnego strejku w piekarniach, o ile właściciele piekarni podtrzymać będą żądania redukcji płac czeladników o 15 proc.

Sprawa ta pozostaje w związku z posiedzeniem komisji cennikowej, która zebrać się ma jutro pod przewodnictwem wiceprez. Rapalskiego i ustalić nowy niższy cennik pieczywa w Łodzi.

Zuchwała kradzież w katedrze florentyńskiej

Florencja, 21 grudnia

(x) Przed paru dniami dokonano w katedrze florentyńskiej Colle Val d'Elsa kradzieży drogocennej miniatyry. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowano trzech złodziei, którzy, jak stwierdzono mają już na sumieniu wiele kradzieży świętokradzkich.

W czasie rewizji znaleziono u złodziei 44 miniatyry i 76 drzeworytów, przedstawiających wartość 300 tysięcy

Straszna katastrofa lotnicza pod Paryżem

Dwaj zabici, 10 rannych

Paryż, 21 grudnia.

W okolicy Antony pod Paryżem wydarzyła się straszliwa katastrofa lotnicza. Z nieznanego przyczyny wojskowy samolot pocinął się na dom, zaś w chwili katastrofy eksplodował zbiornik benzyny i cały dom oraz aparat stanęły w płomieniach. Obaj pilocij ponieśli

śmierć w płomieniach. Wśród mieszkańców domu 10 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Na miejsce katastrofy przybył minister spraw wewnętrznych, Chaumpeps, który osobiście kierował akcją ratowniczą.

HAREMY ZNIKAJĄ W EGIPCIE

Wpływa na to nie ustawodawstwo, ale... kryzys

W ciągu ostatnich piętnastu lat życie narodów wschodnich radykalnie się zmieniło. Tradycje i obyczaje religijne mahometańskiej rzadko gdzie utrzymało się a romantyzm haremów wschodnich znikł prawie całkowicie.

Kryzys dał się również odczuć i na wschodzie i dlatego nawet te narody, którym prawo pozwala na utrzymanie haremów, dobrowolnie rezygnują z tego przywileju, wychodząc z założenia, że monogamia dużo taniej kosztuje.

Ciekawe jest jednak, że mimo ogólnego spadku cen, ceny kobiet — wzrosły. Wzrost cen tłumaczy się tem, że ojcowie przekonali się, że córki ich są dobrą siłą roboczą, przynoszącą znaczne zyski. Zjawisko to zaobserwować można, zwłaszcza wśród ludności mahometańskiej na Bałkanach.

Najbardziej konserwatywnym z narodów Bliskiego Wschodu okazał się Egipt, gdzie haremy zachowały się po dziś dzień. Haremy pokazujące turystom są jednak zwykłymi kabaretami o odpowiednim kolorycie. Rola rzekomych eunuchów spełniają też oficjalnie Coocka, albo innego biura podróży. Właściwe natomiast haremy znajdują się w Aleksandrii i te są oczywiście niedostępne dla obcych.

Wielcy kupcy z Aleksandrii, aczkolwiek zewnętrznie są całkowicie zuropeizowani i ubrani częstokroć podług ostatnich wymagań mody londyńskiej, w domu jednak zachowują konserwatywny, tradycyjny tryb życia swoich przodków.

Po trudach całodziennych, kupcy Aleksandryjscy odpoczywają wieczorem w swoich haremach, uprawiając ceremonie i kultury mahometańskie, przyczem każdy z tych kupców posiada co najmniej sześć żon. W Aleksandrii też częściej niż w innych miastach egipskich spotkać można kobiety z czarnymi zasłonami na twarzach — są to odaliski z haremów, lub też młode egipcjan ki, których rodzice nie chcą wydać za mąż.

Równocześnie na plaży w Aleksandrii spotkać można setki pięknych egipcjanek, które narówni z kobietami europejskimi kąpią się i opalają w najbardziej modnych kostiumach kąpielowych. Wiele z nich uprawia również sporty — są to jednak przeważnie córki bardzo postępowych rodziców, którzy w zupełności wyzbyli się przesądów.

Dalekoidące reformy dyktatora tureckiego Kemala Paszy odbiły się głoś-

nem echem we wszystkich krajach, gdzie panuje Koran. Mimo, że stosunki między ludnością postępową, a sierami zachowawczymi są bardzo poprawne i tolerancyjne, to jednak w stosunku do właścicieli haremów postępowi egipcjanie wykazują pewną pogardę i lekceważenie, nazywając ich pogardliwie „paszami”.

Śmierć jednego z „paszów” spowodowała niedawno w Egipcie wielki skandal, wyszło bowiem na jaw, że zmarły posiadał kolekcję, składającą się z 45 żon, wśród których nie brak było dziewcząt 12-letnich. Kiedy sprawa cała spowodowała wrzawę, wówczas zainteresowała się nią prokuratura egipska, która, przy tej okazji poleciła policji przeprowadzić kontrolę wszystkich haremów.

Wywołało to oczywiście najwyższe oburzenie wśród pozostałych „paszów”. Przy tej okazji wyszło również na jaw, że w wielu haremach używają opium. Policja już oddawna była przekonana, że właściciele haremów są największymi odbiorcami zabronionych narkotyków, to też bardzo często na ulicach Aleksandrii zaobserwować można jak za zawołaną damą następuje krok w krok urzędnik policji śledczej, pragnący nakryć sprzedawcę narkotyków, gdyż wiadomo, że damy haremowe wychodzą do miasta jedynie w celu nabycia opium.

Postępowa inteligencja egipska walczy o zniesienie haremów. Władze angielskie nie chcą się jednak angażować w tej walce i pozostają na uboczu.

Yes.

Fatalne skutki jednego pocałunku

Niezwykły szantaż złotowłosej dziewczynki

Wiedeń, w grudniu.
(z) Mała Annerl miała lat 15, złote włosy, błękitne oczy i poszukiwała zajęcia.

Kiedy weszła pewnego dnia do perfumerji, właścicielowi wydało się, że wraz z nią weszła do sklepu wiosna. I dlatego zapomniał o troskach, kryzysie i innych przykrościach życia codziennego, zapatrzywszy się w jasne włosy 16-letniej Annerl.

— Poszukuję pracy — czy zechce mnie pan przyjąć?

Kupiec popatrzył na Annerl, uśmiechnął się i odparł tonem, z którego przebijała nuta melancholiji:

— Żałuję niezmiernie, ale to niemożliwe. Czasy kiepskie — sam sobie muszę radzić w sklepie. Doprawdy żałuję...

dla przekonania chłopców, iż potrafi zdobyć mężczyznę dojrzałego, czy też — aby stać się w ich oczach bardziej interesującą? Kto zna tajemnicze porwy duszy dziewczęcej?

Dziewczę w swej rozpacz wydało się właścicielowi perfumerji bardziej jeszcze wiosniane, — coś dziwnego, że chciał ją pocieszyć? Przecież i kupcy mają serca wrażliwe na młodość, wdzięk, urodę...

I niemłody już właściciel perfumerji pocałował blond-Annerl... Niestety, pocałunek ten nie pozostał słodką tajemnicą ich dwojga, gdyż Annerl opowiedziała o nim kilku swym młodym przyjaciółom. Niewiadomo, czy uczyniła to

Nie ulega jednak wątpliwości, że przyjaciele Annerl są młodzieńcami, wyposażonymi w zmysł praktyczny, skoro zorientowali się wlot, że interes wart jest pieniędzy, a wszystkim pieniądze bardzo przydać się mogły.

I oto drzwi do sklepu perfumeryjnego otwierały się bez przerwy. Nigdy interes nie cieszył się takim powodzeniem. Nie byli to jednak klienci, którzy płacą lecz przyjaciele Annerl, którzy aroganckim tonem żądali perfum, mydła i gotówki.

Ten intratny proceder uprawiany był przez 2 miesiące, aż zrozpaczony kupiec postanowił opowiedzieć o owym niefortunnym pocałunku swej żonie. Ta ostatnia, niewiasta o szybkiej decyzji, doniosła o wszystkim policji.

W rezultacie dwóch gołowąsych szantażystów stało przed sądem, zaś pozostali, ze względu na swój młodociany wiek, odpowiadali przed sądem dla nieletnich.

W charakterze świadka zeznawała złotowłosa Annerl, która na pytanie sędziego, dlaczego się nie broiła i nie wezwwała policjanta, lecz pozwoliła się pocałować, odpowiedziała z całym spokojem, wnosząc oczy z wyrazem anielskiej niewinności:

— Przecież on mi podarował flakon szypriu...

Niezwykłe obrzędy szczepu „Hopi” Deszcz, który pada na „zawołanie”

(x) W stepach Arizony żyje do dzisiejszego dnia szczep indyjski Hopi, którego obrzędkie religijne są bardzo ciekawe i ściągają wielu amerykańców. Przypatrują się oni zwłaszcza ze szczególnym zainteresowaniem tradycyjnemu tańcowi z węzami. Taniec ten ma na celu przebłaganie duchów podziemi i niebios i sprowadzenie na ziemię upragnionego deszczu.

Święto takie trwa dziewięć dni i przypada zwykle w sierpniu. Nazywa się ono świętem ku czci bogini „Kiwa”. W centrum wybranego na uroczystość miejsca, wykopana jest w ziemi podziemna świątynia, do której prowadzą wielkie wrota. Jest to święte miejsce, którego nie wolno nikomu przestąpić prócz kapłanów plemienia Hopi. — Święto rozpoczyna przeraźliwy dźwięk prymitywnych trąb i bicie w bębny, których tempo wzmagają się z nadejściem południa.

Na placu zbierają się uroczyste wymalowane ciała indjan. Następnie ukazują się zasmarowane tysiącem kolorów ciała kapłanów, którzy rozpoczynają taniec. Taniec trwa bardzo długo i kończy się przed wrotami podziemnej świątyni, których strażą osiem kapłanów. Wszyscy kapłani znikają w podziemiach. Po dłuższej chwili wychodzą oni napowrót, owinięci żywymi żmijami z bardzo jadowitego gatunku.

Niektórzy trzymają żmije zębami. — Parami, tanecznym krokiem odprawiają oni swe modły, ilustrowane wydatną gestykulacją. Coraz większa liczba kapłanów opuszcza podziemie i wkrótce ca-

Pechowy spadkobierca pozbawiony przez złodzieja testamentu

Inżynier Giorgio Fishman, dyrektor wielkich przedsiębiorstw w Bukareszcie, Paryżu i Brukseli, otrzymał wiadomość o zapisaniu mu przez zmarłego stryja, zamieszkałego w Brooklinie (półn. Ameryka) kwoty 100.000 dolarów.

Po załatwieniu niezbędnych formalności, związanych z wyjazdem do Ameryki celem podjęcia spadku, inż. Fishman udał się na dworzec dla poinformowania się o rozkładzie pociągów. W drodze powrotnej wsiadł do autobusu, gdzie skradziono mu portfel, zawierający nie tylko 6000 lirów, ale — co najważniejsza — również i wszystkie dokumenty, dotyczące spadku.

Ponieważ dokument, uprawniający do odbioru pieniędzy, wystawiony był na okaziciela, pechowy spadkobierca poczynił niezwłocznie odpowiednie kroki w kierunku uniemożliwienia złodziejowi przywłaszczenia sobie olbrzymiego spadku.

Czy mu się uda? (z)

Galerja umarłych na uniwersytecie w Chicago

Na uniwersytecie w Chicago znajduje się muzeum zawierające 3000 sztuk broni palnej, z których każda sztuka posłużyła do uśmiercenia przynajmniej jednego człowieka. Stąd muzeum to otrzymało nazwę „galerji umarłych”.

Galerja posiada rewolwery, pistolety automatyczne, znaczną ilość strzelb, karabinów, i wreszcie kartaczońce. Do każdego egzemplarza przyczepiona jest karteczka, opisująca przestępstwo, do którego broń została użyta.

Można śmiało powiedzieć, że „galerja” mieści w sobie zbiór wszystkich rodzajów broni palnej, istniejących na świecie.

Karteczki stwierdzają, że „gangsterzy” dają pierwszeństwo niezwykle precyzyjnej broni wielkiego kalibru. Samobójcy, o ile nie używają starych, zarżniętych rodzinnych rewolwerów, mają kokietyrny zwyczaj kupowania najelegantszych i najnowocześniejszych rewolwerów. (z)



Amanullah mieszka w Rzymie

Codziennie odnosi swą córkę do szkoły

Jedną z osobistości cieszących się w Rzymie obok Mussoliniego wielką popularnością jest — „Mussolini wschodu”. Przydomkiem tym został obdarzony Amanullah, były król Afganistanu.

Amanullah zajmuje w Rzymie dwa piękne pałace, położone w pobliżu zamku St. Angelo, tuż nad Tybrem. Wraz z nim mieszka w Rzymie kolonja składająca się z kilkudziesięciu mieszkańców afganczyków, którzy po banicji króla opuścili z nim razem granice państwa. Są to byli jego dowódcy, generałowie, ministrowie i liczna rodzina. Woleli oni wszyscy również zbiec z Afganistanu, gdyż w przeciwnym razie spotkałaby ich śmierć z rozkazu Nadir Chana.

Amanullah po ucieczce z kraju osiadł na stałe w Rzymie. Ten zakątek światła przypadł mu najbardziej do gustu. Rząd włoski zezwolił mu na osiedlenie się w Rzymie. Amanullah żyje w dobrej przyjaźni z Mussolinim, który nie miał nic przeciw udzieleniu opieki zdeponowanemu królowi. Przed wylądowaniem, które zajmuje Amanullah pełni stale warte policjant włoski. W przedślonkach kreśli się kilku detektywów, którzy nie spuszczaają z Amanullaha oka.

Amanullah nie jest bogaty. Początkowo krażył pogłoski, że w czasie ucieczki z kraju zdołał on wywieźć cały skarb, jednak nie odpowiada to

prawdzie. Klejnoty rodzinne Amanullaha nie były zbyt cenne, a po śmierci ojca, podzieliła się nimi rodzina. Amanullah sprzedał swoją część skarbowi afgańskiemu, na co posłała odpowiednie pokwitowanie.

W czasie jednak podróży swej po Europie był on gościnnie podejmowany i obdarowany przez dwory królewskie. Obecnie z sum tych musi się wygnaniec królewski utrzymywać.

Córeczka Amanullaha uczęszcza do jednej ze szkół w Rzymie. Amanullah odwozi ją codziennie samochodem i przyjeżdża po nią również autem. Amanullah nosi mundur wojskowy z okresu kiedy był jeszcze królem. Wspomina on z utęsknieniem te czasy, gdy stał na czele państwa i przeprowadzał reformy na wzór europejski.

Wszystkie jego zarządzenia, aczkolwiek przyjmowane z pewną niechęcią, były jednak realizowane bez szemrania. Dopiero założenie szkoły dla dziewcząt wywołało burzę protestów. Od tego czasu zaczęto przeciwko niemu kłuć spiski. Sprawami wewnętrznymi zajmował się z polecenia Amanullaha Nadir Khan. W czasie nieobecności króla stanął on po stronie malkontentów i w końcu doszedł do władzy. Amanullah wierzy jeszcze w swą gwiazdę i przekonany jest, że wróci jeszcze na tron.

(sb)

1000 protestów dziennie w Łodzi!

Najwięcej weksli protestowanych przypada na maj. — Łodzianie są w przyjmowaniu weksli coraz ostrożniejsi

Łódź, 21 grudnia.
W bieżącym roku w pierwszym półroczu łodzianie nie wykupili 163 154 weksli dopuszczając je do protestu. Jeżeli pominiemy przypadające w tym okresie niedziela i święta, kiedy protestów się nie sporządza, okaże się, że jednego dnia w Łodzi dopuszcza się przeszło tysiąc weksli do protestu!

Przez protest 163,154 weksli łodzianie poniosły straty 29.496.663 złotych. Poszkodowani zostali właściciele domów, którzy przyjęli weksle za komorne, kupcy, przemysłowcy, przedsiębiorcy budowlani, krawcy i t. d.

Co jest jednak rzeczą charakterystyczną, to fakt, że najwięcej protestów było z terminem płatności przypadającym w maju. Przyczyna tego leży w tem, że w sezonie zimowym kupcy detaliccy (przeważnie) kupowali towar, za który płacili weksłami z terminem wiosennym, licząc na poprawę interesów w tym okresie.

Na podstawie tych danych (suma i

ilość zaprotestowanych weksli) możemy obliczyć, iż przeciętna wartość protestu wynosi 180 złotych. Cyfra ta posiada pewne znaczenie statystyczne i dowodzi, iż kupcy wola kilka mniejszych weksli, które mogą prędzej zdyskontować, niż jeden na większą sumę.

Również niezmiernie charakterystycznym dla określenia obecnego stanu interesów Łodzi, będzie porównanie obecnego okresu z latami 1928 i 29.

A więc w roku 1928, który był dla handlowej Łodzi okresem dobrej koniunktury, zaprotestowano ogółem 267.229 weksli, co w okresie półrocznym da

nam 133 614, a więc nie o wiele mniejszą cyfrę, niż obecnie. Rok następny to jest 1929 przyniósł już w drugim półroczu 300.000 protestów, a więc dwa razy tyle co obecnie. Według słów kupiectwa rok obecny jest od 1929 gorszy o 200 procent. Cóż więc jest zatem przyczyna tego zjawiska, iż obecnie, kiedy jest gorzej mamy mniej protestów?

Przedewszystkiem mniejsze obroty w handlu. Poza tem ostrożność łodzian, którzy nauczeni smutnym doświadczeniem, przyjmują jedynie gwarantowane i pewne weksle. (ak)

GMACH TEATRU „CASINO“
(Piotrkowska 67)

Gwiazdkowa WYSTAWA OBRAZÓW

STANISŁAWA DOBRZYŃSKIEGO

OTWARTA od 10 rano do 10 w.
bez przerwy.

„Państwo młodzi” przemysłnikami Nowy pomysł szmuglerów pomarańczy i rodzynek

Łódź, 21 grudnia.
Pomysłowość częstochowskich przemysłników, w szmuglowaniu przez zieloną granicę towarów, niema granic.

Komisariat straży granicznej w Łodzi donosi nam o nowym tryku czterech szmuglerów. Sam sposób, w jaki przemysłnicy usiłowali przewieźć towar mógłby śmiało stanowić scenę do najbardziej pomysłowego filmu z życia amerykańskich gangsterów.

W Rudnikach Wielkich, pod Częstochową straż graniczna zwróciła ostatnio uwagę na wzmógłony przemysł owo-

ców, w związku z nadchodzącymi świętami. Przemysłnicy każdorazowo używali najróżniejszych forteli, pragnąc zmylić czujność władz.

Tak też było w dniu wczorajszym. Droga wiodąca przez Rudniki przejeżdżała furmanka pokryta słomą i kilmami, zaprzężona w parę koni. Na furmance znajdowało się kilka osób.

W połowie wsi drogę zaprzęgowi zastąpiło kilku strażników granicznych, którzy spytali jadących o cel podróży. Wówczas jeden z nich oświadczył, iż wiozą do kościoła młodą parę. Odpo-

wiedź ta nie zadowolili strażników, którzy, mając pewne względem jadących podejrzenie, poddali cały ekwipaż rewizji.

Przypuszczenia urzędników nie zawiodły. Pod słomą leżały przemyczone w znacznej ilości pomarańcze oraz kilkadziesiąt klg. rodzynek. Podczas przeprowadzania rewizji panna młoda i „oblubieniec” oraz pozostali osobnicy rzucili się do ucieczki.

Strażnikom udało się wszystkich przemysłników schwytać, których odprowadzono na posterunek. Przemysł skonfiskowano. (ak)



Straszny wypadek kolejowy

Inowrocław, 21 grudnia.

Na linii Inowrocław — Janikowo przejechany został przez pociąg osobowy 30-letni robotnik Władysław Ciszewski, zamieszkały w Inowrocławiu przy Pl. Klasztornym, przyczem odniósł ciężkie rany.

Jak wykazały dochodzenia, Ciszewski szedł torem do pracy i zobaczywszy zdrażający pociąg szkolny z Mogilna do Inowrocławia przeszedł na drugi tor, którym w tym samym momencie nadjechał pociąg osobowy Inowrocław — Poznań. Lokomotywa uderzyła Ciszewskiego z tyłu tak silnie, że upadł on między szyny, a cały pociąg przeszedł nad nim. Przypuszczano, że skutkiem uderzenia pozostanie z Ciszewskie go tylko krwawa miazga. Tymczasem miał on naprawę szczęście w nieszczęściu.

Dolne bowiem części wagonów jedynie ciężko go poturbowały, lecz uniknął niechybnej śmierci.

Rannego przewieziono do szpitala w Inowrocławiu, gdzie dzięki pomocy lekarskiej istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Zebranie delegatów fabrycznych „Praca”

Omawiana będzie sprawa przyjmowania robotników w fabryce Scheiblera i Grohmana

Łódź, 21 grudnia.
(II) W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbyło się ostatnie przed świętami Bożego Narodzenia zebranie delegatów fabrycznych Związku Włókniarzy „Praca”. Zebranie to poświęcone będzie całkowicie omówieniu sprawy uruchomienia zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana.

Jak wiadomo według dotychczasowego planu dyrekcji fabryki, dotychczas zatrudniono 800 robotników a w dniu 27 b. m. ma być przyletyć do pracy jeszcze 700 robotników. Ten stan ma

być utrzymany do Nowego Roku.

Dzisiejsze zebranie delegatów robotniczych powziąć ma uchwałę, aby zwrócić się do czynników miarodajnych z prośbą o rychlejsze przyjmowanie robotników do pracy w zjednoczonych zakładach. Związki stoją na stanowisku, że z chwilą gdy zapadnie decyzja, iż cała fabryka stopniowo będzie uruchomiona, nie należy pozostawiać tak długo bez pracy robotników, którzy szczególnie obecnie w okresie przedświątecznym, odczuwają kolosalną potrzebę wskutek rozchwiania ich pracy.

Najweselejszy i najtańszy teatr

„WESOŁY WIECZÓR”

Otwarcie 25 grudnia

w sali kina „MIMOZA” ul. Kilińskiego 178. — Dojazd tramw. 4, 17, 10 i 16.

JAK POLSKA
DLUGA I SZEROKA!!!
rozbrzmiewa
echo sukcesu wielkiego filmu

Księżna Łowicka

z odtwórcami głównych ról tej miary

Jadwiga SMOŚARSKA
Józef WĘGRZYN
Stefan JARACZ
Aleksander ZELWEROWICZ
Stanisław GRUSZCZYŃSKI
najwięksi artyści i inni

niewidziany w filmach
polskich przepych wystawy!
tłumy statystów!!
spreżysta reżyseria!!
arcyciekawa pełna napięcia treść!!
Przebieg świąteczny „CASINA”.

Nie będzie choinki na pl. Wolności

Łódź, 21 grudnia.

(II) Jak wiadomo, rok rocznie magistrat urządzał choinkę publiczną na placu Wolności dla niezamożnej dziatwy szkół powszechnych. W roku bieżącym, wskutek braku funduszy choinka publiczna nie będzie urządzona, natomiast tradycyjne święto wigilijne obchodzone będzie dla niezamożnej dziatwy w poszczególnych szkołach powszechnych.

Śmierć „skradzioną koniczynę”

Zabiły wieśniak przywiązany do własnego wozu.

Lublin, 21 grudnia.

W dniu 20 czerwca rb. mieszkaniec wsi Olszówka, pow. krasnostawskiego Michał Nawrocki udał się do miasta, celem załatwienia ważnych spraw.

W godzinach wieczorowych na podwórzu zagrody wjechała furmanka Nawrockiego. Zdziwiło to w wysokim stopniu jego dzieci, że wieśniak przez dłuższy nie schodził, lecz siedział na wozie nieruchomo.

W pewnej chwili przekonali się, że ojciec nie żyje.

Zawiadomiona policja napotykała na trudności w ustaleniu sprawców i przyczyny morderstwa. Po żmudnych dochodzeniach wyszło na jaw, że Nawrocki zamordowany został przez Stanisława Podkościełnego i to w warunkach dość niesamowitych.

Nawrocki, przejeżdżając koło pola zabłądził, zdołał zabrać wiązki koniczyny, co zauważył zdaleka właściciel, który strzelił doń. Podkoniczyny, po dokonaniu mordu, ulokował swą ofiarę na wozie oraz przywiązał ją w pozycji siedzącej, celem zatarcia śladów miejsca

i okoliczności zbrodni.

Epilog tej w skutkach tragicznej kradzieży rozegrał się przed lubelskim sądem okręgowym, który skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

Zuchwały napad na sklep w Wilnie

Wilno, 21 grudnia.

W niedzielę w godzinach wieczornych wileńskie władze policyjne zaalarmowane zostały wieścią o zuchwałym napadzie bandyckim.

Około godz. 8 wiecz. do sklepu spożywczego Kopelmana przy ul. Antokolskiej 35 wtargnęli 4 zamaskowani mężczyźni. Rzucili się oni na przerażonego sklepikarza, domagając się wydania pieniędzy.

Kopelman daremnie tłumaczył im,

że nie ma w sklepie większej gotówki.

Świadkiem napadu była córka właściciela sklepu, której w pewnej chwili udało się wymknąć na ulicę.

Dziewczyna wszczęła alarm. Po kilku chwilach nadbiegli przechodnie, którzy usiłowali dostać się do sklepu.

Bandydzi, widząc, że zostali spostrzeżeni, postanowili zbiec. Zadali oni kilka ciosów sklepikarzowi, poczem wybiegli na ulicę.

Zarządzono natychmiast pościg, w

czasie którego jednego z bandytów udało się aresztować.

W nocy policja dokonała obław we wszystkich podejrzanych lokalach na przedmieściach i w rezultacie ujęła wszystkich napastników.

Należy zaznaczyć, że napad był zgóry uplanowany. Bandydzi dowiedzieli się, że właściciel sklepu ma otrzysnąć 8000 zł. i postanowili zrabować mu te pieniądze.



Dla pań i panów

W szkółce wiejskiej nauczyciel zwraca się do jednego z malców:

- Czem jest twój ojciec?...
- Mój ojciec?... — powtarza małe i milczy.
- Czem on się zajmuje?... Co on robi?
- Mój ojciec kaszle...
- Nie udawaj głupiego... Zrozum, co ja mówię... A co on robi, gdy jest zdrow?
- Wtedy nie kaszle...
- Uważaj... Chcę wiedzieć co twój ojciec robi, gdy nie jest chory i nie kaszle?
- Wtedy jest zdrow.

**

Kolasiński spotyka Kapuścińskiego.

- No, jak tam pańska sprawa?... Słyszałem, że zaskarżył pan właściciela psa, który pana ugryzł w nogę...
- Owszem... Ale przegrałem sprawę...
- Dlaczego?...
- Bo adwokat strony przeciwnej dowiódł sądowi, że to ja ugryzłem psa...

**

Mac Tavich, skąpy szkół z Aberdeen, ogromnie lubi czytać książki. Myli się ten, kto przypuszcza, że Mac Tavich kupuje książki do czytania... Broń Boże!... Mac Tavich pożycza w bezpłatnych bibliotekach...

Ale Mac Tavich czyta do późnej nocy, wypala więc dużo światła... Więc co czyni nasz skąpy szkół?...

Nauczył się pisma dla niewidomych i teraz czyta pociemku...

**

W dwa tygodnie po ślubie młoda żona powiada rozgoryczona do męża:

- Co ja mam z tego życia?... Cały dzień pracuję, sprzątam, prowadzę gospodarstwo, gotuję... I co mam z tego wszystkiego?... Figiel...
- To jeszcze nieźle... — odpowiada małżonek.
- Bo ja mam zepsuty żółdek...

**

W pierwszych dniach wojny europejskiej bandermerja austriacka przylapała pewnego młodzieńca, który nie stawiał się do wojska. Postawiono go jako dezertera pod sąd doraźny.

- Dlaczego nie przybyliście do pułku?... — pyta przewodniczący sądu doraźnego.
- Nie czytaliście ogłoszeń o mobilizacji?...
- Czytałem — odparł młodzieniec — ale myślałem, że to fałszywy alarm...

Gwiazdkowa wystawa

Stanisława Dobrzyńskiego.

Rewelacyjna wystawa obrazów Stanisława Dobrzyńskiego budzi coraz większe zainteresowanie. Okazało się, że w okresie przedświątecznym, gdy niemal każdy otrzymuje i kupuje dla swych najbliższych „gwiazdkę”, bardzo wiele osób kulturalnych uznało za najbardziej sympatyczny i piękny prezent, obrazek Dobrzyńskiego. To też nabywców jest coraz więcej. A przyznać trzeba, że obrazy Dobrzyńskiego stanowią nielada ozdobę mieszkania, nadają ton całemu otoczeniu, świadczą o dobrym smaku i kulturze właściciela. Dowładujemy się nadto, iż mimo wielkiej wartości artystycznej obrazów, ceny zostały wyznaczone bardzo umiarkowane, ściśle kryzysowe. — Wystawa otwarta jest przez cały dzień od godz. 10 rano do 10-ej wiecz. w górnej poczekalni Casina.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Pułowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paaryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,
Kilińskiego 14, 2 piętro.

Idą lepsze czasy!..

Roboty inwestycyjne dadzą zatrudnienie wielkim rzeszom bezrobotnych

Czy będzie lepiej?... Oto pytanie, które cisnie się na usta każdego obywatela, uginającego się pod ciężarem codziennych trosk. Kiedy skończy się kryzys?... — oto drugie pytanie.

Oczywiście, że tylko niesumienne wróżka może dać stanowcze odpowiedzi na te pytania. Nikt dziś nie wie co będzie za rok.

Można tylko snuć pewne przypuszczenia na podstawie dotychczasowych planów i faktów.

Istnieją tylko pewne oznaki, sprawiające wrażenie, iż **zbliżamy się ku lepszym czasom.** Dojrzewają pewne projekty, które na terenie naszego kraju obudzą drżące wskutek bezrobocia siły i pchną naszą cywilizację na nowe tory. Jest to plan bardzo obszerny i szczegółowo jeszcze nieopracowany, trudno więc podawać go szczegółowej analizie, ale można zapoznać z nim społeczeństwo w ogólnych zarysach.

Chodzi więc o uruchomienie na bardzo szeroką skalę

robotów inwestycyjnych,

które dałyby zatrudnienie szerokim rze-

szom bezrobotnym i ożywiły wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego. W tym celu ma być stworzony specjalny

fundusz inwestycyjny.

Plan robotów inwestycyjnych zakrojony jest na skalę bardzo szeroką. Dość wspomnieć, że przewiduje on uruchomienie w przyszłym roku następujących robotów: — drogowych na sumę 40 milionów złotych, robotów kolejowych na sumę około 200 milionów zł., wreszcie robotów wodnych na sumę 20 milionów.

Dalej projektowane jest również osuszenie części Polesia, przy czym znalazłoby pracę około

30,00 bezrobotnych.

Pozatem prawdopodobnie na jesień przyszłego roku rozpoczyna się również wielkie roboty projektowane dla Polski przez Ligę Narodów. Przy tych robotach również dziesiątki tysięcy robotników znajdą zatrudnienie.

Tak mniej więcej w ogólnych zarysach przedstawia się ów plan, którego realizacja zlikwidowałaby w znacznej mierze skutki kryzysu w Polsce

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIENI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”

ŚRODA, 21 grudnia 1932 r.

- 11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.
- 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej.
- 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10—13.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
- 13.25—15.10: Przerwa.
- 15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
- 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
- 15.30—15.35: Kronika Harcerska.
- 15.35—16.00: Program dla dzieci:
 - a) „Tomcio Sennicki” — opowiadanie St. Beylinówny.
 - b) „Baśń o choince” — pióra Jadwigi Chreś szczewskiej.
- 16.00—16.40: Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00: Odczyt p. t. „Podstawowe cechy wojska” — red. J. I. Targ.
- 17.00—17.15: Odczyt dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorganiz. przez Muz. Ogólnokształcące Liceum Krzemienieckiego.
- 17.15—17.40: Płyty gramofonowe.
- 17.40—17.55: „Zagadnienie ekonomiczne czasu pracy na terenie międzynarodowym” — wygł. p. S. Hoszowski.
- 17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
- 18.00—19.00 W Muzyka taneczna z dancingu „Adria”. Orkiestra Freda Melodysty.
- 19.00—19.20: Rozmaitości.

- 19.20—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
- 19.30—19.45: Feljeton literacki p. t. „U źródeł naszego romansu psychologicznego” — dyskusja pp. Marii Kuncewiczowej z p. Wandą Melcer-Stekkerową.
- 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy
- 20.00—20.30: Tr. z Wilna: Audycja p. t. „Tenor, sława i kres” (o. Caruso) — wygł. p. Witold Hulewicz.
- 20.30—21.00: Muzyka lekka z płyt gramofon.
- 21.00—21.05: Wiadomości sportowe.
- 21.05—21.10: Dodatek do Pras. Dz. Radi.
- 21.10—22.00: Koncert kameralny: Wykonawcy: Warszawski Kwartet Smyczkowy (I-sze skrz. — J. Kamiński, II-gie skrz. — Mieczysław Tursch, altówka — Jan Gornowski, wiolonczela — Marian Neuteich i Jerzy Lelefeld (fort.).
- 22.00—22.15: „Na widnokręgu”.
- 22.15—22.40: Muzyka taneczna z danc. „Adria” ork. Golda i Petersburskiego.
- 22.40—22.55: Płyty gramofonowe.
- 22.55—23.00: Urzęd. Komunikat Państw. Instytutu Meteorolog. i komunikat policyjny.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Oazy” — ork. pod kier. Kazimierza Englarda.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.15. DAVENTRY. Koncert symfoniczny z Bournemouth.
- 19.15. RYGA. Koncert symfoniczny.
- 20.30. KOPENHAGA. „Marta” — opera Flotowa.
- 22.20. DAVENTRY. Koncert symfon.

Zamordował robotnika rolnego

Sprawca skazany na 10 lat więzienia

Inowrocław, 21 grudnia.

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał głośną swego czasu sprawę zabójstwa we wsi Niemojewe powiat Inowrocław.

Na ławie oskarżonych zasiadł 30 letni Feliks Piasecki właściciel większego gospodarstwa we wsi Niemojewe.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że 19 czerwca b. r. umyślnie zabił wystrzałem z rewolweru ojca dwojga małoletnich dzieci Ignacego Cichoniaka. Oskarżony na rozprawie przyznał się do winy, stwierdzając, że działał w obronie własnego życia.

Krytycznego dnia Piasecki spieszył się — jak twierdzi — by dotrzeć do domu, a zanim szli Cichoniak i jego koleżki Marzenda i Waszak. Gdy podeszli bliżej Piasecki nagle obrócił się i rzekomo we własnej obronie strzelił i zabił

Cichoniaka, który miał mu przedtem odgrażać pozbawieniem życia.

Przed sądem przesunął się szereg świadków, przyczem szwagier tragicznie zmarłego Michał Waszak zeznał, że będąc u. s. p. Cichoniaka dowiedział się, że Piasecki zabił im ostatnią kure, która weszła na jego pole. Gdy spotkał powracającego Piaseckiego i zainterpelował go w tej sprawie, wówczas Piasecki wyciągnął broń i zagroził mu, że o ile natychmiast się nie odda, to go zastrzeli.

W pobliżu szkoły spotkali się s. p. Cichoniak, Waszak i Warzenda i gdy poczęli iść za Piaseckim, ten strzelił do Cichoniaka, zabijając go na miejscu.

Sąd skazał Piaseckiego na 10 lat więzienia i ponoszenie kosztów postępowania karnego i sądowego w kwocie 600 złotych.

Zuchwały napad rabunkowy

Bandytom udało się zbiec

Lublin, 21 grudnia.

W miasteczku Kraśnik, pow. janowskiego, miał miejsce bezczelny napad rabunkowy.

Na dom Jana Wrotkowskiego napadło w nocy 3-ch uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Gdy zbiry spotkali się z odmową, związali żonę Wrotkowskiego i kluli ją szpilkami, by w ten sposób zmusić ją do wskazania miejsca ukrycia pieniędzy.

Bandyty splądrowali mieszkanie i kilka godzin gospodarowali w zagrodzie. Jednemu z domowników udało się skryżować z chwilowej nieuwagi napastników i wymknąć się w pole. Wezwał on pomoc.

Zmusiło to opryszków do niezwłocznego opuszczenia mieszkania. Zabrali ze sobą kilkadziesiąt złotych gotówką.

Zawiadomiona policja wdrożyła dośledzenie, celem ujęcia bandytów.



Pierwszy film

nieegzotyczny twórca „Człowieka-małpy”

(m) Po pracy z dzikimi zwierzętami, stadami słoni i plemionami ludożerców w puszczy afrykańskiej przy nakręcaniu „Trader Horna” i „Człowieka-Małpy” reżyser Van Dyke sądził, że poznał już wszelkie wzruszenia i emocje, jakich doznać może reżyser filmowy. Lecz po nakręceniu pewnych scen z niemowleciem, które odgrywa dużą rolę w ostatnim wielkim filmie Van Dyke’a p. t.: „Nocne Sady”, reżyser oświadczył, że

niebezpieczeństwa Afryki błędą poprostu w porównaniu z temi niewinnymi niebezpieczeństwami lokalnymi.

Chodzi mianowicie o to, że prawo kalifornijskie zezwala jedynie na dwugodzinny udział dziennie dzieci w pracy filmowej, przyczem musi być jeszcze przestrzegany kilkakrotny odpoczynek, podczas którego dziecko nie powinno znajdować się w obrębie światła obrzymich reflektorów. Przez większą część czasu, kiedy dzieciaka wolno było trzymać przed aparatem dźwiękowym, Van Dyke mozolił się nad tem,

aby „bęben” nie płakał, co udawało się tylko wtedy, gdy Phillips Holmes, kreujący w „Nocnych Sądach” jedną z ról głównych, pozwalał, ku rozpaczy reżysera, ciągnąć się małcowi za włosy.

Wynikła również poważna trudność z obsadzeniem roli czarnego charakteru, antypatycznego, brutalnego „typa”. Otóż pewnego dnia reżyserowi Van Dyke’owi zdawało się, że przewycięzył już i tę trudność. Spotkał bowiem na ulicy obdartusa, brudnego, zaniedbanego jegomością o „brutalnej szczęce”. Aby zachęcić go do wizyty w atelier, Van Dyke udzielił mu tytułem zaliczki na pensję

10 dolarów.

Nazajutrz w atelier — lasza się do Van Dyke’a młody człowiek o miłym wyglądzie. W ogolonym, ostrzyżonym i czysto ubranym mężczyźnie trudno było poznać wczorajszego włóczęgę. Nic więc dziwnego, że Van Dyke był tego dnia w kiepskim humorze, a gorliwy adept sztuki filmowej odszedł z nosem spuszczonego na kwintę.

„Nocne Sady”, w których role główne kreują Walter Huston, Phillips Holmes i Anita Page, są pierwszym wielkim nieegzotycznym filmem twórcy „Poganiina” i „Człowieka-Małpy” i dzięki swym wrecz wyjątkowym walorom przysporzyły Van Dyke’owi więcej sławy, niż wszystkie jego poprzednie obrazy, rozgrywane się bądź na uroczym Polinezji, bądź w niedostępnych dżunglach afrykańskich.

POLSKIE TOW. PRZYJ. KSIĄŻKI
STANISŁAW BAL



DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

110

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano nie-samowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zafalała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka. Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności i ludzi ją obietnicami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu owe oszczędności i Sareński ułotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomóc w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiada narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Stefan Lasecki przybył specjalnie z Bolechowa, gdzie stale ostatnio przebywał, by pomóc Lenie w wydosłaniu tych kompromitujących ją w oczach męża listów. Listy te udało się zniszczyć.

Po załatwieniu tych spraw Stefan powraca do Bolechowa, zostając się z Leną, która ciągle jeszcze gorąco kocha, ciesząc się wzajemnością. Lena znowu zostaje sama.

W pociągu Żegota podsłuchuje przypadkowo rozmowę dwóch młodzieńców, z których jeden przedstawia się jako Jerzy Sareński.

Młodzieniec ów znikł detektywowi z oczu. Następnego dnia Żegota wraz z komisarzem Burakiem ujrzał go na dworcu w chwili, gdy wskakiwał do odjeżdżającego pociągu.

Żegota każe go zatrzymać na następnej stacji.

Zatrzymany młodzieniec przyznaje się do tego, że nazywa się Jerzy Sareński i stwierdza, że kim jest zamordowany Sareński — nie wie. W każdym razie nie może to być jego krewny.

Sareński przypomina sobie, że w Gliwicach napadł na jakiś Niemiec.

Próbowałem nie odezwać się i przejść spokojnie na drugą stronę ulicy, gdzie było widniej, gdyż w pobliżu płonęła gazowa latarnia, lecz drab zagroził mi drogę i rzekł spokojnie:

— Zawracaj pan... Poco pan przechodzi na drugą stronę?...

Wiem z doświadczenia, że upór w takich wypadkach niewiele pomaga. Za wróciłem więc i chcę udać się dalej w stronę hotelu, lecz drab warknął:

— Która godzina?...

— Dziesiąta... — odparłem po polsku.

— A po niemiecku nie możesz odpowiedzieć, psiakrew!... — wrzasnął.

Nie chciałem mu zrobić tej przyjemności i odparłem:

— Jestem Polakiem i władam tylko ojczystym językiem...

Zanim jeszcze zdążyłem dokończyć to zdanie, drab wyciągnął sprężynowy nóż i syknął:

— Może to cię nauczy rozumu...

Co dalej było nie wiem... Padłem na ziemię, zlany krwią. Obudziłem się nazajutrz w szpitalu. Zaopiekowali się mną dobrzy ludzie.

Okazało się, że w godzinę potem jakiś przechodzień natknął się na mnie, leżącego w kałuży krwi na chodniku.

Rozdział osiemdziesiąty pierwszy.

Kim był zamordowany?

Gdy Żegota przyniósł tę rewelację do Urzędu Śledczego, komisarz Wentzel złapał się za głowę.

— Pan oszalał!... — wołał, biegając po pokoju — Sareński nie jest Sareńskim!... Co pan opowiada!... Panu się roi w głowie!... Pan dostał bzika na punkcie tej zbrodni!...

Dopiero gdy Żegota przedstawił mu świadków w osobie komisarza Buraka i przodownika Kustrzyckiego, a następnie sprowadził samego Sareńskiego, który powtórzył swe zeznania wobec przedstawicieli władz sądowo-śledczych, zdumienie komisarza Wentzla jak zresztą wszystkich przedstawicieli władz nie miało granic.

— Co za historia!... Co za historia!...

— mamrotał Wentzel, nie mogąc tego pojąć. — Poprostu nie do uwierzenia!...

Któżby przypuszczał?... Trzeba rozpocząć śledztwo na nowo... Przedewszystkiem musimy ustalić kto został zamordowany... To bardzo ważna rzecz. Najpierw musi być wiadomy zamordowany, potem zaczniemy szukać mordercy...

Gdy wiadomość ta dostał się do pism, całe miasto mówiło tylko o tej nowej sensacji. Zbrodnia stała się jeszcze bardziej tajemnicza i sensacyjna. Okazało się bowiem, że nie tylko nikt nie wiedział jeszcze kto był mordercą, lecz niewiadomo było nawet jak się nazywa zamordowany!...

Wszyscy znali go pod nazwiskiem Sareńskiego. Tak był również zamordowany w domu przy ulicy Cichej 7. Pod tem nazwiskiem znał go dozorca, gospodarz i administrator.

Któż więc mógł przypuszczać, że Sareński ukrywa się pod cudzym nazwiskiem?...

Wznówione śledztwo napotkało szereg trudności. Sprawa wydawała się ogromnie pogmatwana.

Gdy Lena dowiedziała się, że zamordowanym nie jest Sareński, zatrzymała mowę z wielkiego przerażenia. Któż więc został zamordowany w domu przy ul. Cichej i kto był mordercą?...

Ani ona ani policja nie mogły dać narazie odpowiedzi na to pytanie.

Tymczasem rodziły się coraz to nowe wypadki, wciągające w wir nie-

Zawezwano pogotowie i policję. Zabrano mnie do szpitala. Miałem ranę ciętą w lewym boku. Zbrodniarz zabrał mi zegarek, pieniądze i portfel z dokumentami...

Wylizałem się z tej rany dopiero po sześciu tygodniach... Potem dwa tygodnie trwało zanim załatwiono wszystkie formalności w związku z kradzieżą dokumentów... Przecie nie miałem przepustki, ani dowodu osobistego...

— Więc dowód osobisty też panu zabrano? — zapytał Żegota.

— A jakże... Wszystko...

— Więc zaczynam już rozumieć... rzekł detektyw, zrywając się z krzesła.

— Pan przypuszcza wobec tego, że ktoś posługiwał się potem pańskim dowodem osobistym?...

— Oczywiście...

— I że tym osobnikiem był właśnie zamordowany Jerzy Sareński?...

— Tak jest... Inaczej być nie mogło.

Żegota wsunął ręce do kieszeni i stanął pośrodku pokoju.

— Tak... to możliwe... — szepnął.

To jest zupełnie możliwe... A więc je-gomość, podszywający się pod pańskie nazwisko, został zamordowany... Ale w takim razie kim on jest?

— Pewnego dnia — było to przed wie-

czorem, gdy na horyzoncie krwawiło się zachodzące słońce — po jednej z bocznych uliczek włókł się zwolna jakiś stary żebrak z torbą, przewieszoną przez ramię. Opierał się na sekaty m kiju, mimo to chodzenie sprawiało mu widocznie pewne trudności, gdyż co pewien czas przystawał dla nabrania głębszego oddechu.

Wysokie buty pokryte były grubą warstwą kurzu, co świadczyło o tem, że wędrowiec wielką przebył drogę. Wielki kapelusz zielonkawego koloru ocieniał brązową, ogorzałą twarz, okoloną świeżącą brodą.

Dokąd zmierzał trudno było odgadnąć. Uliczka ta, ciągnąca się już prawie za miastem, prowadziła na zamiej-skie pola, skąd szeroka szosa wiodła dalej do odległego o 45 kilometrów miasteczka. Czyżby więc starzec wybierał się na noc do owego miasteczka?

Sądząc z obecnego tempa marszu, nie zaszędził tam nawet do rana...

Ale oto za rogiem ukazała się strze-łista wieżyczka, pokryta czerwonymi dachówkami, mająca na szczycie błaszana chorągiewkę. Przy dalszym posuwaniu się naprzód przed oczyma wędrowca wyrósł nagle jak z pod ziemi mały pałacyk, ukryty w gęstwinie osłoneżonych drzew.

Brama uchylła się po naciśnięciu klamki.

Wędrowiec znalazł się na szerokiej alei, wiodącej do drzwi pałacu.

Ledwo tylko ukazał się na szosie, gdy drzwi pałacyku otworzyły się i na progu stanął lokaj w liberji, niezbyt uprzejmie przyglądający się nadchodzącemu starszuskowi.

W pewnym momencie machnął ręką, dając znaki nadchodzącemu, aby czempredzej zawrócił, gdyż tu się żadnych „datków nie udziela”. Ale wędrowiec, zda się, nie zwracał uwagi na gości lokaja i nie przyspieszając kroku, zbliżał się do pałacu.

— Dokąd to, dziadku, dokąd? — zapytał lokaj, gdy wędrowiec znalazł się w tak bliskiej odległości, że można było wszczać z nim rozmowę.

Ale żebrak jeszcze się nie zatrzymał

i szedł dalej wprost na lokaja, odpowiadając:

— Nie bój się pan... Ja tylko na chwilę...

— Jazda, jazda!.. Tu nie miejsce na odpoczynek!.. Zawracajcie z Bogiem!..

I chciał już zatrzasnąć drzwi tuż przed nosem starca, lecz w tej chwili wędrowiec jakimś dziwnym wzrokiem zerknął na lokaja i wyciągnął rękę.

Lokaj nachylił się, by sprawdzić co starzec trzyma w ręku.

— Co to?.. — zapytał.

Starzec milczał. W wyciągniętej dłoni coś błysnęło. Był to sztuczny liść ze złotymi żyłkami.

Lokaj, ujrawszy talizman, wyprostował się nagle jak struna, spojrzawszy z szacunkiem na starca i bąknął:

— Przepraszam... Nie poznałem...

Wędrowiec machnął lekceważąco ręką, schował liść i odparł:

— Nie szkodzi... Pan jest?..

— Tak, proszę pana... — odparł wprężony lokaj.

Wędrowiec obejrzał się trwożnie na wszystkie strony i rzekł:

— Proszę mnie zameldować...

— Kogo mam zameldować? — zapytał lokaj.

— A 303... — brzmiała odpowiedź wędrowca.

Lokaj skłonił się i otworzył drzwi. Przepuścił najpierw wędrowca, poczem wszedł za nim do oświetlonego hallu.

Wędrowiec wprostował się. Wyglądało to na jakiś cud. Twarz i cała postać zmieniła mu się powoli, jakgdyby rodził się nowy człowiek. Po chwili zrzucił łachmany, ściągnął buty i stanął przed lustrem.

Któżby powiedział, że to ten sam człowiek?...

Gdzie się podziała świeżą brodą, opalenizną?.. Przed lustrem stał starszy mężczyzna, ale odziany przyzwyczajcie i niemal elegancko.

Krótkie spodnie tkwiły w wysokich, lakierowanych butach, czarna marynarka leżała jak ulana. Przewbysz wyglądał najwyżej na 45-letniego mężczyznę.

Po chwili na schodach ukazał się lokaj, a za nim chwilowy właściciel tego pałacu — Arnold Mueller...

— Witam Ekscelencję!.. — zawołał, zbliżając się szybko do gościa, który nie był skory do czułych przywitań.

Zamiast serdecznej odpowiedzi Mueller usłyszał słowa, wypowiedziane tonem, jakim szef przemawia zazwyczaj do swego podwładnego:

— Witam pana... Jakże się pan miewa?

— Dziękuję, Ekscelencjo... Nie miałem pojęcia, że Ekscelencja do nas dziś zawita...

— Jąde „incognito”... Nikt nie powinien widzieć, że tu jestem... Jutro wyjeżdżam w dalszą drogę... Czy tu u pana bezpiecznie?..

— Ależ naturalnie, Ekscelencjo... Mieszkać tu już od trzech miesięcy i ani razu nie przeprowadzono żadnej rewizji... Zresztą, zmieniłem znowu nazwisko... Nazywam się teraz major Gy-al...

— Wybiera pan sobie bardzo dziwne pseudonimy... — odparł gość, wstępując po stopniach na górę.

Mueller wprowadził gościa do swego salonu. Był mocno zmieszany tą nagłą wizytą.

Nie dziwnego!... Nie spodziewał się przecie, że zaszczyli go wizyta sam szef wywiadu niemieckiego — książe Ruprecht...

— Może Ekscelencja napije się czegoś?.. A może podać już kolację?..

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

5-go dnia ciagnienia II klasy 26-ej loterii państwowej.

170.000 zł. na nr. 109707.	81 882 8430 35 634 39 83 875 76 916 9120 31 36	68 874 88079 136 52 238 63 372 84 593 850 82	123084 98 112 23 254 69 626 741 124054 88 92
50.000 zł. na nr. 98837.	50 340 435 569 626 35 800.	69129 324 86 831 949.	244 530 666 910 50 125016 94 173 78 294 708 21
20.000 zł. na nr. 9432.	10164 518 643 796 904 7 11040 82 189 217	90060 84 171 78 292 399 689 870 919 91239	902 36 126042 180 238 56 78 328 421 60 591 652
1.000 zł. na n-ry: 16021 68577 91307	353 555 601 40 12209 415 84 541 98 688 799 821	325 31 53 444 533 36 69 679 946 88 92283 375	731 806 127014 22 48 103 7 42 90 436 500 695
117568 132751.	71 13065 501 5 14003 41 225 379 464 572 15079	448 748 833 936 93160 231 53 565 97 892 94064	96 838 128021 29 63 79 142 348 897 952 64
500 zł. na n-ry: 33213 51361 62238	755 16016 432 697 999 17195 633 859 94 18304	391 517 665 762 66 934 95154 208 10 405 527 29	129510 740 70.
89942 116920.	547 86 771 860 70 19161 76 330 415 598 649.	58 682 708 33 98 96054 211 327 798 97011 24	130139 253 59 332 438 781 829 912 28 131095
400 zł. na n-ry: 16493 41806 63047	20007 38 91 158 267 362 70 420 38 569 645	535 424 651 98076 109 296 91 441 657 869 99095	142 67 360 71 74 714 41 878 914 132008 80 200
93016 111050 130717 139538.	713 21161 449 706 80 900 33 60 22141 46 332 50	143 234 42 513 69 670 753 941.	40 370 582 133118 246 68 308 54 428 584 817 915
250 zł. na n-ry: 24879 53354 58851	63 622 56 23098 481 555 79 633 819 30 912 54	100418 722 53 900 101053 104 97 297 332 487	134286 329 53 485 511 87 645 47 838 69 135105
65520 66153 70644 75001 87487 88414	24111 257 72.	605 702 21 839 43 82 102058 293 457 517 668 77	464 512 21 824 32 901 36 136016 91 115 52 404
92126 103956 111271 123030 135443	605 27054 56 259 515 857 906 58 28012 99 443	95 740 876 103026 31 300 513 615 726 104216 344	818 919 60 137163 287 308 52 53 401 631 54 81
139474.	94 590 29204 385 421 22 767 935.	438 86 500 649 65 84 804 926 105154 229 406 607	701 947 138101 502 90 662 718 22 53 832 50 95
200 zł. na n-ry: 11454 13479 15580	30046 110 407 681 90 782 938 31084 165 222	714 941 106007 41 49 70 72 79 275 339 497 524	139106 264 587 619 60 731 809 915 42
17277 20086 20467 527 21448 21584	327 642 76 90 851 75 32133 62 561 70 88 90 91	41 783 107018 126 213 386 488 559 621 55 703 93	140104 303 507 42 920 96 141066 131 65 206
30175 31195 32015 35700 38566 42233	696 735 872 33088 211406 60 821 919 34155 546	906 19 49 108203 362 631 51 59 67 725 834 62	9 450 512 83 824 82 989 142053 103 17 315 541
45730 885 46248 51588 52192 57499	651 718 834 35113 309 450 634 716 858 68 71 910	916 46 109221 425 69 94 512 41 91 642 725 34	708 47 812 912 143014 133 267 3658 454 518 49
67758 69157 74129 76668 78418 80973	36187 323 414 508 839 37102 390 644 750 52 902	828 89.	602 942 144061 359 60 88 502 52 858 904 145316
53040 85663 87207 92935 95503 109641	38016 129 369 807 914 39058 113 274 441 64 806	110361 529 776 856 901 32 111230 36 306 416	531 954 92 146093 181 292 331 439 928 73 147101
113677 115739 125113 131232 132439	958.	62 791 902 112159 325 29 413 95 622 113002 38	212 86 88 712 16.
136554 753 139533 146191.	40331 643 63 820 41072 166 89 463 562 72	88 141 497 528 607 114117 272 346 729 49 67	
Premie (zł. 50.000 premii podzielo-	601 868 931 53 42021 54 313 572 848 43033 73	865 115753 983 116065 321 452 961 84 117235 56	
nych zostanie między ponownie wy-	190405 61 748 850 69 933 83 95 44155 334 462 545	305 73 435 39 561 63 97 118033 53 130 36 58 99	
grywające losy w zależności od ilości	624 863 911 45046 97 125 242 834 951 46197 336	457 70 519 83 630 772 831 947 82 99 110921 67	
tychże. Wysokość poszczególnych pre-	420 630 97 735 880 47055 229 315 587 928 48066	818 72 907.	
mii ustalona zostanie po ciagnieniu dru-	373 406 8 9 45 49093 132 226 378 831 96.	120190 378 912 72 82 121260 300 8 79 452	
giej klasy). N-ry: 4077 8951 18546 21584	50071 439 90 678 91068 84 235 466 803 831	605 39 788 827 49 904 52 122130 228 781 936 89	
22731 24658 26799 28844 31553 35826	52006 206 642 706 27 53024 42 107 52 877 95 939		
45730 50680 53683 56939 62461 636	75 54085 484 517 730 919 67 98 55190 267 667		
66417 508 67677 73085 75505 77047	771 56173 327 50 403 512 13 601 725 911 57327		
82059 83809 89904 91157 92009 97284	49 707 899 919 58026 272 75 341 49 476 538 718		
104883 106210 439 108828 111983 112368	20 32 59030 201 6 350 81 84 542 967.		
118712 121863 123692 124835 127269	60009 29 86 106 460 541 55 61181 224 329		
129756 133217 645 134481 139474	448 627 922 62014 210 78 411 48 71 95 914 29		
140286 142405 143499 145408.	63269 329 489 665 93954 64177 84 388 732 65219		
STAWKI.	316 22 413 23 554 55 66207 325 416 22 72 684		
94 129 295 545 639 952 1022 198 457 797 2157	707 801 77 67384 443 547 70 636 815 52 79 68241		
431 658 713 857 940 55 3156 99 260 582 714 44	68 76 415 511 13 47 98 645 762 825 72 93 69065		
916 4018 164 283 431 53 726 5297 305 546 505 51	483 500 776 973 98.		
659 852 919 6102 55 484 545 765 7275 551 766	70202 3 436 58 626 67 74 749 090 71089 97		
	115 360 62 424 72 83 506 702 370 84 602 766 815		
	28 930 73458 770 930 74050 63 151 388.		
	75004 12 546 730 897 76099 185 239 345 50		
	529 75 701 801 78 86 926 77009 288 714 78399		
	711 822 25 79 79045 93 717 86.		
	80066 94 107 261 66 383 458 549 84 818 33		
	987 81040 309 88 494 556 867 99 956 82028 77		
	529 54 700 83 803 937 93088 236 384 636 702 821		
	84107 211 364 462 661 743 813 77 92 964 85547		
	671 86026 112 476 614 840 969 87077 165 322 610		

Nieście pomoc
najbiedniejszym

OLA GUM-2

NIE PRZERWATYWY! —
lecz wraz z PRZERWATYWY „OLA”
winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo
tak samo dobre N.ŚLADOWNICTWA jak naje-
nergiczn. ej odruż. ac

Tyl' o
prawdziwe
z nazwą
„OLA”
i marką
GLOBUSA

Znakiem
światowej sławy
na każdej
kopercie



**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.

czynna od 9 rano do 9 wieczór.
11-1 i przyjmuję
2-3 i kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKORYCH.

Porada 3 zł.

ZIOTO. BIŻUTERIA. kwity lombarda-
we kupuje i płaci najwyższe ceny.
Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkow-
ska 7. 30

Grand-Kino

Dziś rewelacyjna premiera!
Wielki świąteczny program!

Film który bije rekordy powodzenia w największych kinoteatrach stolic świata. Zdobył wstępny bojem Berlin, Wiedeń, Paryż, Londyn, New-York. — Film mówiony w języku niemieckim i francuskim, oczekiwany przez miliony pozostaje w pamięci milionów, prze wyższający film „X-27”.

POD FAŁSZYWA FLAGA

Największy z dotychczas widzianych filmów szpiegowskich. — Role główne kreują: największa gwiazda niemiecka CHARLOTTA SUZA i GUSTAW FROELICH.

Nad program: IGLOO, film z życia Eskimosów, arcyciekawe objaśnienia mówione w języku polskim.

Z powodu długometrażowego programu początek codz. o godz. 3.30 pp., w święta o godz. 11 przed poł. — Passe partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne aż do odwołania.

Tylko 1 dzień dzielą nas od premjery w kinach Metro-Adria z Pat i Patachonem „DZIELNI WOJACY”

I-go dźwiękowego filmu najnow. produkcji 1933 r.




Prywatne Pogotowie Lekarskie
ZIELONA 6, TEL. 12-333
uruchomiło dział doraźnej pomocy
LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ,
czynny od godz. 14-16 i od 20-22
(uważanie zębów i usmierzanie bólów).

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w
niedziele i święta od 9-11

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugotta 8
Telefon 179-89
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 popoł.
medz. i święta od 11 do 2 po poł.

piękne, białe zęby
mydełko do zębów
pasta na eliksirze
CHERYS

DOKTOR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł.
i od 8-9 w. w medz. i święta od 10-11-ej.

LEK.-DENTYSTA
Jakób Botwinik
NARUTOWICZA 13,
tel. 111-50.
Przyjmuje codziennie również w niedziele i święta od 3 i pół do 10 w. Ceny przystępne. Dla niezamożnych i bezrobotnych ulgi. 21.I.

Doktor
BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA № 15,
tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-11.

Dr. 30-2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Doktor
H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
przeprowadził się
Piotrkowska 56, tel. 148-62
Od 11. do 5 p. w. w niedz. i święta 3-6

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 219-18
przyjmuje od 8 10 rano i od 4-8 wieczór. w medz. i święta od 9-12

Dr.
S. Kantor
spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8 2.

DOKTOR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ 8-2 5 9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZ 9-1

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213 66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG.
Zawadzka 10. Tel 155 77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopeiowska
przyjmuje codziennie od 11-2 pół
Gdańska 37
tel. 232-55.

CHIROMANTKA Mira nieomylnie przepowiada z kuli kart niebawoma intuicja. Hotel Polonia 207, Narutowicza nr. 38. 21

NIEMIECKIEJ konwersacji udzielani gruntownie i niedrogo Wiadomośc Wólczańska 62, miesz. 5, od godz. 2-3 i 8-9 wiecz. Telefon 142 53 30



Stibbe zdyskwalifikowany na przeciąg czterech miesięcy

Erwin Stibbe został przez łódzkie władze bokserskie zdyskwalifikowany na przeciąg czterech miesięcy za odmowę startu w barwach reprezentacji Łodzi w meczu ze Sztokholmem.

Tor łyżwiarski w Helenowie czynny.

Od kilku dni czynne już lodowisko w Helenowie, które ściąga tłumy zwolenników sportu łyżwiarskiego.

Po kilkudniowej przerwie spowodowanej odwilżą lód znajduje się znów w bardzo dobrym stanie.

W godzinach wieczornych lodowisko oświetlone jest rzeźbiście.

Na miejscu znajduje się również wypożyczalnia łyżew oraz ogrzewalnia.

Ceny biletów wstępu zostały znacznie obniżone i wynoszą 40 groszy dla młodzieży oraz 49 groszy dla dorosłych.

Syring — Kusociński

PZLA wspólnie z Warszawskim Okręgowym Związkiem Lekkoatletycznym projektują zorganizowanie we wrześniu roku przyszłego wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.

Najważniejszym punktem programu będzie pojedynek na 5 km. między najlepszym biegaczem długodystansowym Niemiec Syringiem a Kusocińskim.

Liga państwowa powstała w Jugostawii

Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej na walnym zebraniu odbytem ubiegłej niedzieli postanowił zreformować dotychczasowy system rozgrywek piłkarskich.

Utworzono państwową ligę piłkarską, w skład której wchodzi 11 czołowych klubów.

Mistrzostwa ligowe rozpoczną się w kwietniu roku przyszłego i trwać będą do końca sezonu futbolowego.

W skład jugosłowiańskiej ligi wchodzi następujące kluby: Belgrader A. K. Jugostawia i BSK (Belgrad), Concordia, Gradjansky i HASK (Zagrzeb), Hajduk (Spalato), Slavia (Ossijek), Slavia (Seraiewo) i Bojwodina (Novisad).

Jedenasty zespół będzie dodatkowo wyznaczony w terminie późniejszym. Na zebraniu tem miała być również omawiana sprawa wprowadzenia zawodstwa, lecz żaden z delegatów kwestii tej nie poruszył.

Nowe władze sekcji tenisowej Ł.K.S-u.

Na poniedziałkowym Walnym Zgromadzeniu sekcji tenisowej Ł.K.S-u został wybrany następujący nowy zarząd: inż. Rau, pp. Rogacki, Pajfel, Korcelli, Jarczyński, Andrzejak i Marczewski. Podział mandatów nastąpi na najbliższym posiedzeniu nowego zarządu. Z ważniejszych uchwał postanowiono: zorganizować w ciągu sezonu ogólnopolski turniej na kortach Ł.K.S-u, przystąpić do mistrzostw drużynowych oraz utworzyć specjalną drużynę juniorów.

Protest Lechji został odrzucony.

Protest Lechji tomaszowskiej w sprawie weryfikacji zawodów finałowych o wejście do klasy A, rozegranych przez łódzką Makabi, a umotywowany przez Lechję rzekomym udziałem w barwach Makabi gracza innego klubu, został na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu ŁZOPN-u odrzucony.

W poniedziałek walczy reprezentacja robotnicza Polski z Niemcami w Lipsku

Polska robotnicza reprezentacja piłkarska staje w dniu 26 b. m. przed nielada zadaniem.

Reprezentanci klubów robotniczych zmierzają się z reprezentacją Niemiec w walce o tytuł mistrza robotniczego Europy.

Pierwszy międzynarodowy występ naszych piłkarzy - robotników oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem w sferach sportowych.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych znalazł się w nielada kłopotcie przy wyborze reprezentantów klubów robotniczych, gdyż forma piłkarzy tych jest naogół mało znana.

To też w ciągu ostatnich kilku tygodni poczyniono w drużynie szereg zmian i ostatecznie do Lipska jedzie następujący zespół: Suwała (RKS Zagłębie), Kuta (Zwierzyński KS), Głogowski (Widzew), Feinbaum (Gwiazda), Smosarski I (Skra), Goldblum (RKS Zagłębie), Róthe (Widzew), Sokolowski (Marymont), Błazatek II (Skra), Smosarski II (Skra), Freiman (Gwiazda). Rezerwy: Słowik (RKS Katowice).

Reprezentacja Polski udaje się do Lipska w dniu 25 b. m. Wyjazd nastąpi o godz. 23-ej z dworca Głównego w Warszawie.

Przeróżające cyfry 87 ofiar brutalnej gry w Ameryce

Słysz się często zdanie, że piłka nożna jest sportem brutalnym, zwłaszcza ostatnimi czasy podnosi się wzrost brutalności u piłkarzy polskich.

Jakże jednak niewinnie wypadają nasi zawodnicy gdy się ich porówna z piłkarzami amerykańskimi.

Football amerykański ma jednak z polskim tyle wspólnego że się tak samo nazywa. Poza to nie łączy go nic więcej z naszą piłką nożną. W rzeczywistości amerykański football odpowiada prawie zupełnie nieznaną w Polsce, a dość popularnej w innych krajach Europy, grze rugby.

Football amerykański jest grą nawskroś brutalną, w której dozwolone są wszelkie u nas najsurowiej zakazane pociągnięcia. Mimo, iż ostatnio przepisy amerykańskie uległy już znacznej modyfikacji, wypadki śmierci zawodni-

ków, będące konsekwencją brutalności w grze, są wciąż jeszcze na porządku dziennym.

I tak w roku 1931 ofiarą gry padło 50 piłkarzy, którzy swe uczestnictwo w zawodach, przypłacił życiem. W roku bieżącym lista strat piłkarstwa amerykańskiego jest już nieco skromniejsza, gdyż notuje „tylko” 37 nazwisk.

Statystyka doprawdy straszna, przeraża wymowa swych cyfr. Amerykanie jednak szaleją za footballiem, właśnie dla jego brutalności, a wszelkie czynione ostatnio próby „udelikatnienia” gry nie znalazły tam absolutnie zrozumienia. Spotykając się nawet często z kategorycznymi sprzeczwami.

Nasza piłka nożna wygląda przy grze amerykańskiej jak dziecinna zabawka.

*Den Lesern des Express Kurier
herzlichen gedankent
18. IX 1932
Karol Schäfer
Hilde Holowska
Trainer Lecombe
Hilj Holzman
via familiären Kinnung
Olly Holzman*

Mistrz świata Karol Schäfer, p. Hilde Holowska, siostry Holzman i trener Lecombe w czasie swej gościnny w Katowicach pozdrawiają Czytelników „Expressu”.

Dyrektywy dla delegatów krakowskich na walne zebranie PZPN-u

Delegaci K.Z.O.P. N-u przygotowują się pilnie i gromadzą obszerny materiał na tegoroczne W. Zgrom. P.Z.P.N.

Na odbytej konferencji międzyklubowej wpłynęło szereg wniosków, na Walne Zgrom. KZOPN, — które po uchwaleniu — będą podane jako dyrektywy dla delegatów na W. Zgrom. PZPN.

Z ważniejszych wniosków wymienić należy.

Walne Zgromadzenie uchwała udzielić dyrektyw delegatom na W. Zgr. PZPN-u by głosowali za rozwiązaniem Ligi i przywróceniem stanu rozgrywek przedrozłamowych, według systemu rozgrywek

ustalonego przez Zarz. KZOPN. a przesłanego PZPNowi.

2)... by głosowali za wprowadzeniem trzyletniej kadencji dla graczy t.j. za zawieszeniem na przeciąg 3 lat.

3)... by głosowali przeciwko przywróceniu paragrafu 32 Statutu PZPN.

4)... by głosowali przeciwko takiemu podziałowi Ligi na dwie grupy, by do jednej z grup przydzielone zostały: warszawska Polonia i poznańska Legia.

Jak z powyższego widać, Walne Zgromadzenie PZPNu, będzie miało z delegatami Krakowa nielada przeprawę.

Ciekawą inowację wprowadza Krakowski Związek Piłki Nożnej

W finałowych rozgrywkach piłkarskich o wejście do klasy wyższej jakoteż o spadek, zdarza się często, że kluby wnoszą protesty w sprawie rzekomego udziału niezgłoszonych wzgl. nieuprawnionych graczy.

By tego uniknąć i móc mieć niezbita dowody, kto w danych rozgrywkach brał udział — Krak. Okr. Zw. Piłki Nożnej, postawił wniosek na swe Walne Zgromadzenie o zarządzenie aby w rozgrywkach finałowych tak o wejście jak i o spadek, każdorazowy gospodarz zawodów dostarczył na własny koszt Wydziałowi Gier i Dysc. fotografię wspólną obu drużyn, biorących udział w zawodach. Projekt ten należy tylko pochwalić, — gdyż uniknie się tym sposobem podobnych protestów jaki miał miejsce po zawodach Podgórze — Polonia.

Jak z rękawa

sygnają się projekty reformy Ligi

Jeden z twórców ligi piłkarskiej, inż. T. Kuchar ze Lwowa w wywiadzie udzielonym ostatnio jednemu z tygodników sportowych oświadczył się przeciwko wszelkim reformom systemu rozgrywek ligowych, uważając jedynie że należy starać się o dokładniejsze ułożenie terminarza rozgrywek przy 12 klubach ligowych. Ewentualnie zgadza się inż. Kuchar na zmniejszenie liczby klubów ligowych w przyszłości do 10.

Słabą stroną tego projektu jest fakt, iż między Ligą a czołowymi drużynami A. klasy jest obecnie tak niewielka różnica, iż nie wydaje się słuszne powstrzymywanie zdala od Ligi kilku klubów.

Jak się dowiadujemy, lwowski okręgowy Zw. piłki nożnej zgłasza na walne zgromadzenie PZPN. własny projekt reformy o mistrzostwo. Projekt ten obejmuje utworzenie w każdym okręgu, liczącym ponad 50 klubów lig okręgowych do których weszłoby po sześć czołowych klubów. W skład klasy A. wchodziłyby pozostałe kluby klasy A. rezerwy ligowe i finaliści klasy B. Rozgrywki w okręgach odbywałyby się na jesieni, a rozgrywki międzyokręgowe na wiosnę. Projekt ten jest kopią systemu rozgrywek dawnego PZPN. ze wszystkimi jego błędami.

Bogaty program hokejowy na święta.

Na najbliższe dni przygotowujemy jest b. obfity program hokejowy, a mianowicie: w Zakopanem 25—30 bm. odbędzie się turniej hokejowy z udziałem Wiener EV. (Wiedeń), Legii, Pogoni i AZS (Poznań). W wypadku złych warunków terenowych turniej przeniesiony byłby do Katowic.

W Krynicy w dniach 31 bm. — 4. I. odbędzie się turniej z udziałem Wiener EV, BKE (Budapeszt), Brandenburg HC (Berlin), AZS (Warszawa, Cracovii i Krynickiego TH. W Krakowie gościć będzie Brandenburg 26 bm., Wiener EV 5. I. zaś BKE (Budapeszt) 6. I. W Warszawie w dniu 6. I. mecz reprezentacji Warszawy z Wiener EV oraz początek mistrzostw kl. B.

Hokeiści Cracovii

Jadą na turniej do Krynicy

Drużyna hokejowa Cracovii, wyjeżdża 29 b.m. na kilkudniowy turniej do Krynicy — lecz bez znakomitego Sokolowskiego, gdyż tenże nie otrzymał jeszcze zwolnienia z Pogoni lwowskiej.

Drużyna piłkarska Gedania pokonała ostatnio mistrza Ligi Gdańskiej Neufahrwasser 1919 w stosunku 3:2 zajmując definitywnie drugie miejsce w tabeli.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz miłim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

„Cudowne dziecko” amerykańskie popełniło samobójstwo

Waszyngton, 21 grudnia.
(Tel. własny).

(t) Wczoraj popełnił samobójstwo 12-letni Robert Glover, cieszący się wielką popularnością w Ameryce, jako cudowne dziecko. Glover był autorem dwóch tomów wierszy a pozatem zdradzał niezwykle zdolności w dziedzinie chemii oraz fizyki. Przyczyny samobójstwa nie udało się ustalić.

Mac Donald wyzdrowiał i udał się na wypoczynek

Londyn, 21 grudnia.
(Tel. własny).

(t) Premier angielski Mac Donald, który od kilku dni był chory opuścił już mieszkanie na Downing Street i udał się na świąteczny wypoczynek do Szkocji. Mac Donald natychmiast po świętach rozpocznie przygotowania do zwołania nowej konferencji pięciu mocarstw.

Straszna katastrofa samochodowa

Jeden piłkarz zabity, 4 rannych

Berlin, 21 grudnia.
(Tel. własny).

(t) Na szosie wiodącej z miejscowości Altheide do Glatzu miała miejsce straszna katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy wiozący z Glatzu drużynę piłkarską wjechał na drzewo, przyczem został rozstraskany. 5 piłkarzy odniosło ciężkie rany. Jeden ranny zmarł w szpitalu.

Ks. Walji organizuje komitet pomocy bezrobotnym

Londyn, 21 grudnia.
(Tel. własny).

(t) Książe Walji powrócił wczoraj do Londynu z objazdu miejscowości przemysłowych, dotkniętych bezrobociem. Pisma donoszą, iż nędza bezrobotnych uczyniła na ks. Walji wielkie wrażenie. Angielski następca tronu ma powołać w najbliższym czasie specjalny komitet po mocy dla najbardziej dotkniętych klęską kryzysu.

Codzienna nowelka.

Kobieta i minister

Irena należała do rzędu tych kobiet, które nigdy nie tracą wiary we własne siły i potrafią wybrnąć z najgorszych opresyj. Znałem ją już od kilku lat, choć nie przebywała stale w Budapeszcie, lecz przeważnie mieszkala z rodzicami w majątku ziemskim.

Pewnego dnia działo się to jeszcze przed wojną światową zjawiała się niespodzianie w moim kawalerskim mieszkanku. Nie potrafiłem ukryć zdumienia. Irena, należąca do t. zw. lepszych sfer towarzyskich, w biały dzień przychodzi do mężczyzny!

— Co się stało? — wyrwało mi się z ust.

— Stało się bardzo wiele — odparła mi zarumieniona — Wyobraź sobie, że rodzice wydali mnie zamąż za jakiegoś prowincjonalnego belfra. Spędziłam z nim zaledwie trzy dni. Nie mogłam dłużej wytrzymać i przyjechałam do Budapesztu. Najgorsze, że ten belfer z pewnością będzie mnie ścigał...

— To niezwykła historia — roześmiałem się — Co zamierzasz teraz zrobić.

— Jeszcze nie wiem. W każdym razie nie wracam do mego szanownego małżonka, ani do rodziców. Postaram się tak skompromitować, by zarówno belfer, jak i rodzina nazawsze mnie się wyrzekli.

W godzinę później siedziałem z Ire-

na w kawiarni wielkiego hotelu budapesteńskiego, gdzie zbierały się zazwyczaj najarystokratyczniejsze sfery węgierskie.

Irena zażądała koniaku.

— Gdy będzie mi już mocno szumiało w głowie, zrobię taki kawał, że wszystkie gazety będą o mnie pisały. A to wystarczy! Rodzice i belfer pozostawiają mnie w spokoju! — tłumaczyła mi z uśmiechem.

Cała ta historia wprawiła mnie w dośkonały humor.

Postanowiłem Irencę dopomóc. Gdy ujrzałem przy bufecie znakomitego tenora, szepnąłem do mej towarzyszk:

— Podejdz do niego i uderz go w twarz! Wołaj, że cię pozostawił na bruku z dwumiesięcznym dzieckiem, że cię zdradza z ulicznikami!

— Dobrze — odparła. Podniosła się z krzesła i szybko ruszyła w kierunku bufetu.

Daremnie jednak czekałem na awanturę.

Po kilku minutach Irena wróciła z... autografem.

— Zbyt mało wypijałam koniaku — tłumaczyła się — Nie mogłam tego zrobić.

Gdy nalewałam mej towarzyszkę drugą szklankę koniaku, z westibulu hotelu dobiegły do nas następujące słowa:

— Jego ekscelencja nie może spać w

swoim numerze. Przedewszystkiem on nie znosi zielonych tapet, po drugie nie może patrzeć na te ohydne malowidła, które wiszą na ścianie, a po trzecie denerwuje go, że do tej pory jeszcze nie zabrano z jego pokoju tego wielkiego, złotego kufra.

— Dziś wszystko będzie zrobione — tłumaczył się portjer, kłaniając się nisko — Pan minister z pewnością będzie z nas zadowolony.

— To minister — powiedziałam Irencie — Przed kilku dniami wprowadził się do tego hotelu.

— Doskonale! — roześmiała się — Zabiorę się do tego ministra! Musi być skandal!

Traf chciał, że po upływie kilkunastu minut zjawił się minister.

Wyszedł ze swego pokoju i wolnym krokiem skierował się na salę.

Irena w międzyczasie wypijała trzy szklanki koniaku.

Była już zdolna do wszystkiego. Gdy wskazałem jej ministra, podniosła się szybko z krzesła i podbiegła do niego, wymierzając mu policzek.

— Nareszcie ciebie złapałam! — zawołała — Shańbiles mnie, rzuciłeś na pastwę losu! Czy tak postępuje człowiek, który ma sumienie?!

W kawiarni powstało niesłychane poruszenie. Minister stracił zupełnie panowanie nad sobą. Nie wiedział, co ma odpowiedzieć, jak ma się zachować.

Na szczęście zjawił się dyrektor lokalu, który wprowadził ministra do swego gabinetu. Zjawiła się tam i Irena.

Rozruchy strajkowe w Hiszpanii



W Hiszpanii trwają ciągle rozruchy strajkowe. W Salamanca doszło do krwawych starć z wojskiem i policją.

Katastrofalna powódź we Francji



Południowa Francja nawiedzona została katastrofą powodzi. Departament Maury zalany jest całkowicie wodą, która wystąpiła z brzegów rzeki Aude.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Amy Johnson bije rekord męża



Słynna lotniczka angielska Amy Johnson powróciła obecnie do Londynu z Kapsztadu, po pobiciu rekordu światowego swego męża Mollisona.

Podróże Trockiego



W drodze ze stałego miejsca swego pobytu na wyspach Książęcych do Kopenhagi, gdzie miał wygłosić odczyt, zatrzymał się Trockie przez kilkadziesiąt minut w Paryżu. — Na zdjęciu naszym widzimy Trockiego, wychodzącego z pociągu na dworcu północnym, celem udać się na inny dworzec paryski.

— Nie poznajesz mnie już, co? — wołała do dostojnika państwowego. — A ja doskonale pamiętam ten twój pokój, z obrzydliwymi, zielonymi tapetami, tym wstrętnym złotym kufrem i skandalicznymi obrazami!

Pan minister stracił zupełnie pewność siebie.

— A może ta dziewczyna rzeczywistości była u mnie? — pomyślał. — Przecież tyle dziewcząt u mnie gościło!

Widząc, że Irena staje się coraz głośniejsza, wziął ją pod rękę i wyprowadził na ulicę.

Pojechali gdzieś samochodem.

W dwa dni później minister musiał ustąpić ze swego stanowiska. Opozycyjna prasa tyle bowiem pisała o skandalu w kawiarni, że sprawa ta musiała pociągnąć za sobą poważniejsze następstwa.

Irena stała się bohaterką dnia.

Przywódcy opozycji uważali ją za bohaterkę narodową. Sądzieli oni, że poświęciła swoje dobre imię dla celów państwa wych. Dla nikogo bowiem już nie było tajemnicą, że pochodzi ona ze znanej ziemskiej rodziny i w rzeczywistości nie miała nic wspólnego z ministrem.

W parę tygodni później, Irena przyjechała do rodziców.

Towarzyszył jej znany arystokrata węgierski, przywódca partii opozycyjnej, który miał objąć stanowisko ministra.

Pechowy nauczyciel prowincjonalny musiał się zgodzić na rozwód.

Irena tym razem zrobiła doskonałą partię.

Tłum. D